

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 311 – wrzesień 2020



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Obraz Matki Bożej Nadodrzańskiej Królowej Pokoju w Siekierkach

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI, 9 sierpnia 2020 r.

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Czytany w tę niedzielę fragment Ewangelii (por. Mt 14, 22-33) opowiada o Jezusie chodzącym po wzburzonych wodach jeziora. Po nakarmieniu tłumów pięcioma chlebami i dwoma rybami – jak to widzieliśmy w minioną niedzielę – Jezus nakazuje



uczniom wejść do łodzi i powrócić na drugi brzeg. Odprawił ludzi, a następnie wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Pogrążył się w komunii z Ojcem.

Podczas nocnej przeprawy przez jezioro, łódź uczniów utknęła, zablokowana przez nagłą wichurę. To często zdarza się na jeziorze. W pewnym momencie zobaczyli, że ktoś idzie w ich kierunku po wodzie. Zmieszani myśleli, że to zjawa i zaczęli krzyczeć ze strachu. Jezus zaś ich uspokaja: „Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się”. Wówczas Piotr – Piotr, który był zdecydowany – odpowiedział: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie”. To jest wyzwanie. A Jezus powiedział do niego: „Przyjdź!”. Piotr wysiadł z łodzi i uczynił kilka kroków; potem przeraziły go wiatr i fale i zaczął tonąć. Krzyknął „Panie, ratuj mnie”, a Jezus chwycił go za rękę i powiedział do niego: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?”.

Opis ten jest zachętą, aby ufnie powierzyć się Bogu w każdej chwili naszego życia, zwłaszcza w godzinie próby i niepewności. Kiedy odczuwamy silne zwątpienie i lęk, i zdaje się nam,

że toniemy, nie powinniśmy się wstydzić zawołać, jak Piotr: „Panie, ratuj mnie” (w. 30). Pukać do Serca Boga, do Serca Jezusa: «Panie, ratuj mnie!» To piękna modlitwa! Możemy ją powtarzać wielokrotnie: „Panie, ratuj mnie”. Zaś gest Jezusa, który natychmiast wyciągnął dłoń i chwycił za rękę swego przyjaciela, trzeba długo rozważać: Jezus jest ręką Ojca, który nas nigdy nie opuszcza; mocną i wierną ręką Ojca, który zawsze i jedynie pragnie naszego dobra.

Bóg nie jest wicherą, ogniem, trzęsieniem ziemi – jak przypomina dziś także relacja proroka Eliasza – Bóg jest łagodnym powiewem wiatru, który się nie narzuca, lecz prosi, byśmy Go wysłuchali (por. 1 Krl 19, 11-13). Wierzyć to pośród burzy kierować swoje serce ku Bogu, ku Jego miłości, ku Jego ojcowskiej czułości. Jezus chciał tego nauczyć Piotra i uczniów, a także nas dzisiaj. On dobrze wie, że nasza wiara jest uboga, że nasza droga może być niespokojna, zatarasowana przez wrogie siły. Ale On jest Zmartwychwstałym Panem, który przeszedł przez śmierć, aby nas zabrać w bezpieczne miejsce. Jeszcze zanim zaczniemy Go szukać, jest już obecny obok nas. I podnosząc nas z naszych upadków, sprawia, że wzrastamy w wierze.

Łódź we władaniu burzy jest obrazem Kościoła, który w każdym czasie spotyka się z wiatrami przeciwnymi, niekiedy z bardzo trudnymi doświadczeniami: pomyślmy o pewnych długich i brutalnych prześladowaniach ubiegłego wieku. W tamtych dramatycznych chwilach mógł on być kuszony myślą, że Bóg go opuścił. Ale w istocie, to właśnie w tych momentach najbardziej zajaśniało świadectwo wiary, miłości i nadziei. To właśnie obecność zmartwychwstałego Chrystusa w Jego Kościele daje łaskę świadectwa męczeństwa, z którego rodzą się nowi chrześcijanie oraz owoce pojednania i pokoju dla całego świata.

Niech wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny pomoże nam wytrwać w wierze i miłości braterskiej, gdy mroki i burze życia podważają nasze zaufanie do Boga.

KOCHANA SIOSTRO, DROGI BRACIE!

Witamy Was serdecznie po dłuższej przerwie, która była spowodowana częściowo sytuacją epidemiologiczną, a teraz także wakacjami.

„Społeczeństwo i narody potrzebują ludzi pokoju, prawdziwych siewców zgody i poszanowania” (*Jan Paweł II, 7 czerwca 1999 r.*).

Sytuacja w jakiej znajduje się świat z powodu różnych zagrożeń napawa niepokojem. Niepewność, zagubienie, zniechęcenie, lęk u wielu osób wciąż budzi strach. W tym trudnym czasie pandemii media każdego dnia podają informacje o kolejnych zakażonych i zmarłych, o tym, żeby ograniczyć nasze aktywności. W czasie tej pandemii, pełnej bólu, strat, smutku, niepewności i cierpienia każdy potrzebuje pocieszenia duchowego. Pocieszenie duchowe uspokaja nasze wnętrza i wprowadza pokój.

W tym miesiącu, 15 września, wspominamy Matkę Bożą Bolesną. Powierzamy Jej czas niepokoju, chaosu i ogrom problemów, które po ludzku ciężko udźwignąć. Stojąc na progu rozpoczynającego się nowego roku szkolnego powierzmy również rodziców, wychowawców, nauczycieli, katechetów i pedagogów, aby dawali świadectwo wiary i uczyli chrześcijańskich wartości.

Drodzy Czytelnicy, niech ta lektura duchowa będzie pomocą do osobistych modlitw, refleksji oraz czasem zwrócenia się do Jezusa i przeproszenia Jego za brak pokoju w naszych sercach, w naszych rodzinach i środowiskach. Cieszy nas, że możemy ponownie jednoczyć się duchowo za pośrednictwem oczekiwanego *Listu*.

Elżbieta

UCZESTNICTWO WE MSZY ŚWIĘTEJ TRANSMITOWANEJ PRZEZ MEDIA

Transmisja telewizyjna ułatwia ludziom chorym i niezdolnym do fizycznego udziału we Mszy Świętej oraz duchowego korzystania z Komunii Świętej. Św. Jan Paweł II powiedział: „transmisja telewizyjna lub radiowa Mszy Świętej jest cenną pomocą skierowaną do grona wiernych nie mogących z różnych przyczyn uczestniczyć w Eucharystii”. Transmisja Mszy Świętej przez telewizję lub radio jest jednym z istotnych elementów duszpasterstwa chorych i osób starszych, gdyż dzięki walorom obrazu i dźwięku oraz narzędziom komunikacji medialnej można duchowo zjednoczyć się z celebracją Eucharystii w konkretnym kościele, karmić się słowem Bożym i swoje cierpienia łączyć z ofiarą Chrystusa.”

Podczas transmisji Mszy Świętej powinniśmy odpowiadać i modlić się w skupieniu – to nie czas na robienie sobie herbaty podczas homilii lub spożywanie posiłków – to czas duchowego łączenia się ze wspólnotą eucharystyczną w tejże świątyni. Nie możemy przyjąć fizycznie Komunii Świętej ale jest to możliwe duchowo, wzbudzając w sobie pragnienie. Komunię św. duchową możemy przyjmować codziennie, nawet bez transmisji Mszy Świętej.

Pragnienie Komunii św. duchowej opisuje Tomasz à Kempis:

Ofiaruj mi siebie, daj mi się cały, a ofiara twoja zostanie przyjęta. Oto ja ofiarowałem się cały Ojcu za ciebie; całe moje Ciało i wszystką Krew moją dałem ci na pokarm, abym cały był twoim, a ty stał się moim na wieki. Jeżeli na sobie się oprzesz i woli mojej dobrowolnie się nie poddasz, ofiara twoja nie będzie całkowita i nasze zjednoczenie niezupełne. Dobrowolne oddanie siebie w ręce Boga powinno uprzedzać wszystkie twoje sprawy; wtedy osiągniesz wolność i łaskę¹.

1 Tomasz à Kempis w dziele „O naśladowaniu Chrystusa”.

Jak się przygotowuję do oglądania i jaką przyjmuję postawę podczas Najświętszej Ofiary? Czy przyjmuję postawę pełnego skupienia, a w czasie obrzędu Komunii św., czy staram się otworzyć swe serce przedstawiając Bogu myśli i uczucia?

**Akt Komunii Świętej duchowej,
zapropo­nowany przez papieża Franciszka wiernym,
którzy uczestniczą we Mszach Świętych transmitowanych
za pośrednictwem mediów – radia, telewizji, internetu:**

Klękam u Twoich stóp, o mój Jezu, i ofiarowuję Tobie skru­chę mego serca, które pogrą­ża się w nicości i Twojej świętej obecności.

Uwielbiam Ciebie w Sakramencie Twej miłości, pragnę Cię przyjąć w ubogim mieszkaniu mego serca. W oczekiwaniu na szczęście Komunii sakramentalnej pragnę Cię przyjąć w Duchu. Przyjdź do mnie, o mój Jezu, abym przyszedł do Ciebie. Niech Twoja miłość rozpali całą moją istotę na życie i na śmierć. Wierzę w Ciebie, ufam Tobie, kocham Ciebie.

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

XXIII Niedziela zwykła, 6.09.2020 r., Mt 18, 15-20

Upominanie jest ważne dlatego, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, a grzech powoduje, że tracimy tego, kto zgrzeszył przeciw nam. Dlatego Jezus mówi, że „**jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata**”. Upominanie drugiego człowieka jest więc tak naprawdę w naszym interesie, ale ten interes polega nie na tym, że wykazujemy naszą wyższość, ale na tym, że nie pozostajemy sami jak palec. A nasze bycie razem z innymi jest warunkiem niezbędnym w drodze do Nieba, bo Niebo polega właśnie na tym, że jesteśmy razem – bez cienia egoizmu i nienawiści.

XXIV Niedziela zwykła, 13.09.2020 r., Mt 18, 21-35

Jezus zachęca nas do przebaczenia zawsze i wszędzie, bez względu na okoliczności, miejsce i osoby. Nie jest to łatwe zwłaszcza tam, gdzie są uzasadnione urazy. Tym bardziej Jezus zachęca do przebaczenia. Dlaczego? Bo On wie, że tylko w ten sposób stajemy się ludźmi wolnymi. A wolność przecież to podstawa naszego życia, która daje radość, wiarę i nadzieję.

XXV Niedziela zwykła, 20.09.2020 r., Mt 20, 1-16a

Nikommu z nas nie wolno się uważać za lepszego od innych. Ten błąd popełnili robotnicy, którzy pracowali w winnicy od samego rana. Otóż, jeśli ktoś z nas ma to szczęście, że służy Bogu od swojej młodości i zachowuje Boże przykazania, niech za to Panu Bogu dziękuje, ale niech się z tego powodu nie uważa za lepszego od innych – nawet od tych, którzy może daleko odeszli od Boga i nie liczą się z Jego przykazaniem. Raczej módlmy się za tych ludzi, ażeby przynajmniej za pięć dwunasta znaleźli Boga i Go pokochali.

XXVI Niedziela zwykła, 27.09.2020 r., Mt 21, 28-32

Przypowieść dotyka problemu wolności. Nie jesteśmy piłeczką w grze losowej. Nic nie jest z góry przesądzone, zdeterminowane. Nasze pierwsze „tak” może z czasem stać się świadomym „nie” i odwrotnie. Nawet jeżeli przez lata mówiliśmy Bogu „nie”, to nigdy nie jest za późno, by powiedzieć „tak”.

Kl. Jakub Kozłowski

**ŚWIĘTO PODWYŻSZENIA
KRZYŻA ŚWIĘTEGO**

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego

wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony (J 3,14-17).

Święto Podwyższenia Krzyża Kościół katolicki obchodzi 14 września. Wiąże się ono z odnalezieniem drzewa krzyża, na którym umarł Jezus Chrystus, a także wyraża głęboki sens krzyża w życiu chrześcijanina. Istotą święta jest ukazanie tajemnicy Krzyża jako ceny zbawienia człowieka.

Od czasów Konstantyna, kiedy to chrześcijanie uzyskali wolność wyznawania swojej wiary krzyż stał się znakiem rozpoznawczym chrześcijan. Od tego czasu jest bardzo często używany w liturgii i uświęca całe życie chrześcijańskie. Znak krzyża rozpoczyna i kończy modlitwę chrześcijanina; w liturgii jest gestem błogosławieństwa. Krzyż zawieszany na szyi, w mieszkaniu, w pracy, stawiany na szczytach świątyń przypomina wierzącym o ich powołaniu. Jego znaczenie staje się szkołą życia dla chrześcijan widzących w nim ostateczne zwycięstwo dobra nad złem.

Ojcowie Kościoła podkreślali, że krzyż jest symbolem, w którym streszczają się najistotniejsze prawdy wiary chrześcijańskiej. Św. Jan Damasceński pisze: „Krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa, a nie cokolwiek innego, zwyciężył śmierć, zgładził grzech praojca, pokonał piekło, darował nam zmartwychwstanie, udzielił siły do wzniesienia się ponad doczesność i ponad samą śmierć, zgotował powrót do dawnej szczęśliwości, otworzył bramy raj, umieścił naturę naszą po prawicy Boga, uczynił nas Jego dziećmi i dziedzicami” (www.deon.pl).



Krzyż Ołtarzowy
Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej w Szczecinie

Bóg w krzyżu Jezusa jest tak blisko człowieka, że przekracza to wszelkie ludzkie systemy myślowe, że wręcz urąga logice. Dlatego św. Paweł powie, że krzyż jest dla Greków (tzn. ludzi wykształconych, myślących logicznie), głupotą. Dla Żydów zaś (czyli dla pobożnych) jest zgorszeniem, bo niszczy wszelkie ludzkie wyobrażenia o Bogu. Dla nas zaś, którzy wierzymy, jest mocą i mądrością Bożą, jest miejscem objawienia się Jego potęgi wbrew wszystkiemu (ks. Stanisław Łucarz SJ).

MATKA BOŻA BOLESNA

15 września Kościół katolicki czci Matkę Bożą Bolesną. Liturgia tego dnia ukazuje Maryję ściśle złączoną z męką swego Syna. W chwilach męki Jezusa, Matka jest z Nim związana tak, jak była z Nim we wszystkich kolejach Jego życia. Świadczy o tym czwarta stacja Drogi Krzyżowej, w której Pan Jezus spotyka w drodze na Kalwarię swoją Matkę; wymienia z Nią spojrzenie, Ona patrzy na Niego cierpiącym wzrokiem, nic nie mówiąc, tylko rozważając to wszystko w swoim sercu. Maryja szła za Jezusem drogą Jego męki: cierpiała z Nim wspólnie.



Była posłuszna woli Bożej, gotowa powtarzać nieustannie Fiat zwiastowania, każde nowe cierpienie przyjmowała z posłuszeństwem jako wolę Najwyższego. Razem ze swym Synem wskazuje nam drogę posłuszeństwa. I choć Pismo Święte niewiele mówi o Maryi, to scenę spod krzyża Pana Jezusa wszyscy znamy doskonale. Wtedy to Jezus w duchowym testamencie powierza św. Janowi, a przez niego i wszystkim nam, Maryję jako Matkę. Od tej chwili Maryja

jest Matką naszą i Matką całego Kościoła. W Betlejem, w ci-
szy nocy i wśród niezmiernej radości, Maryja zrodziła Jezu-
sa; na Kalwarii, wśród okrzyków oprawców i w niewymownym
cierpieniu, zrodziła ludzi do życia łaski.

Kościół nadał Maryi tytuł „Królowej Męczenników”, który
wypowiadamy za każdym razem odmawiając Litanię Loretań-
ską do Matki Bożej. Tytuł ten wyraża wielką rzeczywistość:
Maryja cierpiała więcej niż wszyscy męczennicy, ponieważ od
niej zażądano ofiary z umiłowanego Syna, który był również
Jej umiłowanym Bogiem.

Małgorzata Zalewska „Niedziela”

KORONKA DO SIEDMIU BOLEŚCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Modlitwa wstępna

Mój Boże, ofiarowuję Ci ten różaniec na cześć siedmiu głów-
nych boleści Maryi, na Twoją większą chwałę, moje nawrócenie
i nawrócenie wszystkich ludzi na wiarę w Twego umiłowanego
Syna, Jezusa Chrystusa – nasze zbawienie i naszą jedyną dro-
gę do Ciebie, w jedności z Duchem Świętym, na wieki wieków.
Amen.

Akt żalu

Mój Boże, bardzo żałuję, że Cię obraziłem, podczas gdy Ty
jesteś nieskończenie dobry, nieskończenie łaskawy, a grzech
jest Ci przykry. Podejmuję stanowcze postanowienie, z pomocą
Twojej świętej łaski, że nie będę Cię już obrażał i okażę żal za
grzechy. W tym żalu chcę żyć i umrzeć. Amen.

Boleść pierwsza: Proroctwo Symeona

Starzec Symeona przepowiada Maryi, że duszę Jej przeszyje
miecz. A stanie się to dlatego, że jej Synowi, będą się niektórzy

sprzeciwiać. Owocem tajemnicy jest poddanie się woli Bożej, jak Maryja.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Boleść druga: Ucieczka do Egiptu

Na polecenie Anioła Józef wziął dziecię i Matkę jego i uszedł do Egiptu przed złością Heroda. Maryja w czasie tej tułaczki przeżyła wiele zmartwień. Owocem tajemnicy jest słuchanie głosu Bożego, jak Maryja.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Boleść trzecia: Szukanie Pana Jezusa, który pozostał w świątyni

Jezus zaginął w Jerozolimie, trzy dni Maryja wraz z Józefem bolejąc szukali Jezusa. Czy może być większa boleść dla Matki? Owocem tajemnicy jest tęsknota za Jezusem.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Boleść czwarta: Spotkanie Pana Jezusa dźwigającego krzyż

Skazany na śmierć Jezus dźwiga krzyż na Golgotę. A oto w drodze spotyka się z Matką swoją. Rzewne musiało być to spotkanie. Owocem tajemnicy jest cierpliwe znoszenie krzyżów.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Boleść piąta: Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Obok krzyża Jezusowego stała Matka Jego. Mężnie współcierpiała z Synem dla zbawienia świata. Owocem tajemnicy jest panowanie nad złymi skłonnościami.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Boleść szósta: Złożenie martwego ciała Syna na kolana Matki

Zdjęte z krzyża: Ciało Jezusowe złożono w ramiona Maryi. Jezus przestał już cierpieć, a Ona jakby uzupełnia to, czego nie dostaje cierpieniem Jezusowym. Z największą czcią i wdzięcznością całuje Jego święte Rany i obmywa je swymi łzami. Owocem tajemnicy jest szczery żal za grzechy.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Boleść siódma: Złożenie Pana Jezusa do grobu

Umęczone Ciało Jezusowe złożono do grobu w obecności Matki Najświętszej. Żegnała je Maryja z bólem i z wielką wiarą, że Syn zmartwychwstanie. Owocem tajemnicy jest prośba o szczęśliwą śmierć.

Ojcze nasz, 7 x Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu

Dla uczczenia łez wylanych przez Matkę Bożą Bolesną:

3 razy „Ojcze nasz” i 3 razy „Zdrowaś Maryjo”.

Bolesne i Niepokalane Serce Maryi módl się za nami! (3 razy)

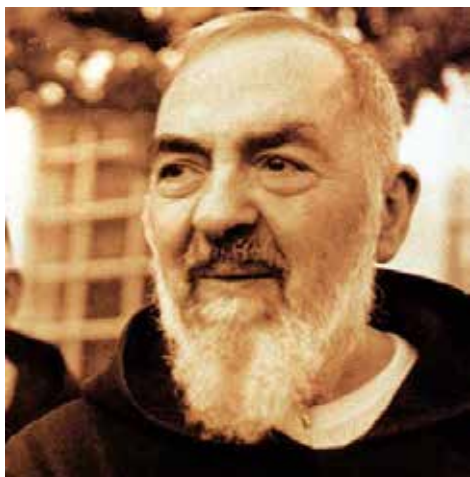
Za dobrodziejów żywych i umarłych:

Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj! Do Ciebie wołamy wygnancy, synowie Ewy; do Ciebie wzdychamy jęcząc i płacząc na tym łez padole. Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

ŚWIĘTY OJCIEC PIO

Świętość polega na miłowaniu bliźniego jak siebie samego ze względu na to, że miłujemy Boga. Świętość tego rodzaju oznacza kochanie nawet tych, którzy nam złorzeczą, nienawidzą nas i prześladują – więcej: oznacza czynienie im dobra. Świętość to życie pokorne, bezinteresowne, roztropne, sprawiedliwe, cierpliwe, miłosierne, czyste, ciche, pracowite, wypełniające swoje obowiązki nie w innym celu, jak tylko w tym, żeby podobać się Bogu i otrzymać jedynie od Niego należną nagrodę. św. O. Pio

23 września obchodzimy wspomnienie św. O. Pio, jednego z największych mistyków i stygmatyków w historii Kościoła. Święty o. Pio przez 50 lat nosił na swoim ciele nieustannie krwawiące rany – stygmaty, znaki męki Chrystusa, których



Święty Pio z Pietrelciny – OFMCa

medycyna żadnymi sposobami nie mogła uleczyć. Od ran o. Pio promieniował niebiański zapach, który był również odczuwalny, przez wybrane przez niego osoby, w różnych zakątkach ziemi, nieraz odległych od San Giovanni Rotondo o tysiące kilometrów.

Ojciec Pio z Pietrelciny, jak św. Paweł apostoł, w centrum swego życia i apostołatu umieścił krzyż swego Pana

jako źródło mocy, mądrości i chwały. Żarliwa miłość do Jezusa Chrystusa sprawiła, że upodobił się do Niego w całkowitej ofierze z siebie dla zbawienia świata.

Cierpiąc jestem zadowolony bardziej niż kiedykolwiek i gdybym słuchał głosu serca, prosiłbym Jezusa, by dał mi wszystkie smutki ludzi; nie czynię tego jednak, ponieważ byłoby zbyt wielkim egoizmem prosić o najlepszą cząstkę: o cierpienie. W cierpieniu bowiem Jezus jest najbliżej nas, patrzy na nas; to On przychodzi zebrać o cierpienie i lzy... potrzebuje ich dla innych dusz. św. O. Pio

Modlitwa przez wstawiennictwo świętego Ojca Pio

Święty Ojciec Pio, naznaczony świętymi znakami męki naszego Zbawiciela, Ciebie wybrał Bóg, abyś w naszych czasach na nowo ukazał potęgę i cuda Bożej miłości. Bądź w niebie naszym patronem, a gdy wzywamy Twojego potężnego wstawiennictwa u tronu Bożego Miłosierdzia, uproś nam przebaczenie grzechów, łaskę zjednoczenia z Jezusem Chrystusem w Eucharystii i radość trwania w Kościele świętym. Broń nas przed złym duchem, kieruj nasze kroki na drogę pokoju i naucz nas żyć w prawdzie i wolności dzieci Bożych. Amen.

MODLITWA PSALMAMI

PSALM 84

Jest to pełna słodczy pieśń, przepojona mistyczną tęsknotą za Panem Bogiem, pieśń ufności i zawierzenia. Tłem Psalmu jest świątynia, do której zdąża pielgrzymka wiernych. Porą roku jest prawdopodobnie jesień, ponieważ mówi się o «wczesnym deszczu» łagodzącym letni upał.

Świątynia w całym swym blasku pojawia się na początku i na końcu Psalmu. W pierwszych wierszach spotykamy piękny i wzruszający obraz ptaków, które uwiły sobie gniazda w sanktuarium, a jest to przywilej godny pozazdroszczenia. Scena ta przedstawia szczęście tych, którzy – jak kapłani ze świątyni – mają stałe mieszkanie w Domu Bożym, żyją w jego atmosferze i w pokoju. Cała istota wierzącego dąży bowiem do Boga, pragnie Go w sposób niemal fizyczny i instynktowny: *Dusza moja stęskniona pragnie przedsionków Pańskich, serce moje i ciało radośnie wołają do Boga żywego*. Pielgrzym wyraża swą wielką radość z tego, że może przebywać przez jakiś czas w przedsionkach Domu Bożego, i przeciwstawia tę duchową radość bałwochwalczej iluzji, która prowadzi do «namiotów grzeszników», czyli do niegodziwych świątyń niesprawiedliwości i przewrotności.

Tylko w sanktuarium Boga żywego jest światło, życie, radość i «szczęśliwy człowiek, który ufa» Panu, wybierając drogę prawości. Obraz drogi prowadzi nas do centralnej części Psalmu, w której opisane jest inne i bardziej znaczące pielgrzymowanie. Jeśli człowiek mieszkający na stałe w świątyni jest szczęśliwy, jeszcze bardziej szczęśliwy jest ten, kto decyduje się rozpocząć podróż wiary do Jerozolimy.

Ojcowie Kościoła, komentując ten Psalm, zwracają szczególną uwagę na w. 6: *Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, a Twoje ścieżki są w ich sercu*. Dla Ojców Kościoła pielgrzymowanie na Syjon było symbolem stałego dążenia sprawiedliwych do wiecznych przybytków, w których Bóg przyjmuje swych przy-

jaciół z pełną radością. Psalmista ma na myśli przede wszystkim konkretne pielgrzymowanie, wiodące na Syjon z różnych miejscowości Ziemi Świętej. Padający deszcz jawi mu się jako zapowiedź radosnych błogosławieństw, które okryją go niczym płaszcz, kiedy stanie przed Panem w świątyni. Trudna podróż przez «dolinę płaczu» zmienia swój charakter dzięki pewności, że celem jest Bóg, Ten, który daje siłę, wysłuchuje błagania wiernego i staje się jego «tarczą» obronną.

Właśnie w tym świetle konkretne pielgrzymowanie przemienia się — w przypowieść obrazującą całe życie, toczące się między oddaleniem a bliskością Pana Boga, między tajemnicą a objawieniem. Również na pustyni naszej codziennej egzystencji sześć dni codziennej pracy doznaje wzbogacenia, oświecenia i uświęcenia przez spotkanie z Panem w dniu siódmym podczas liturgii i modlitwy niedzielnej.

Idźmy naprzód, również a może i przede wszystkim wtedy, kiedy znajdujemy się w „dolinie płaczu”; wpatrując się w świetlany cel, jakim jest pokój i komunია z Panem. Powtarzajmy w sercu werset, który pieczętuje Psalm: *Panie Zastępów, szczęśliwy człowiek, który ufa Tobie!* Każdego dnia uczmy się coraz bardziej ufać.

Katarzyna OV

EUCHARYSTIA DAJE ŻYCIE

Moi Kochani!

Jak żyjecie? Jak się w ogóle czujecie? Tragedia epidemii, która pochłonięła i pochłania tak wiele istot ludzkich bardzo mocno wpłynęła i będzie wpływać na sposób myślenia i działania poszczególnych jednostek i całych społeczeństw. Jak na to wszystko ma spoglądać osoba wierząca? Jak na to wszystko ma spoglądać chrześcijanin?

Nie chcemy tutaj wikłać się w teorie spiskowe jak, gdzie i kiedy powstał wirus, który tak rozprzestrzenił się po całym świecie. Nie chcemy pytać kto za tym stoi, bo to nie pomo-

że właściwie kształtować nasze serca. My pragniemy na to wszystko popatrzeć oczami wiary. A na co wskazuje nam wiara? Przede wszystkim na Chrystusa Zmartwychwstałego, który mówi do niewiast odchodzących od pustego grobu: **Nie bójcie się** (Mt 28,10) – pamiętajmy, że te słowa występują w Biblii 365 razy to znaczy, że na każdy dzień naszego życia Pan Jezus wzywa nas do porzucania lęku. To On jest Panem życia i śmierci, to On jest Panem czasu i przestrzeni, to On ma wszystko w swoim władaniu! I mimo panującej epidemii, która powoduje w ludziach wielką panikę i strach, On zaprasza nas, abyśmy całą naszą ufność w Nim złożyli! Nie jest to łatwe, gdyż tak wiele osób patrzy na obecną sytuację tylko przez pryzmat rozumu, próbując wszystko analitycznie i logicznie wytłumaczyć. A tu potrzeba wielkiej ufności i gorliwego wołania do Pana, także w duchu głębokiego prześlągania za grzechy nasze i całego świata (o co tyle razy prosiła Matka Boża – Fatima, Akita...).

Bardzo ważnym jest, abyśmy w tym szczególnym czasie zachowali silną wiarę, karmioną Słowem Bożym i Eucharystią. Oczywiście istniejące obostrzenia (choć może jak będziecie czytali ten tekst to już ich nie będzie) uniemożliwiają wielu przybycie do świątyni, wielu z Was uniemożliwiają to wasze różne dolegliwości. Ale właśnie teraz tym bardziej z żywą wiarą przyjmujemy Boży pokarm nawet jeśli będzie to na sposób duchowy. Już teraz wielu odczuwa brak Eucharystii, gdyż dostęp do niej został ograniczony (wiemy, że we Włoszech nawet zamykano kościoły, a w Polsce we Mszy św. mogło uczestniczyć do 5 osób!). To wielkie świadectwo! Szatan będzie chciał wykorzystać sytuację epidemii, aby odebrać nam Chleb Życia! Dlatego trzeba nam wzmóc czujność i bliskość z naszym Panem. Niech Słowo Boże, uczestniczenie w transmisjach Mszy Świętych (nawet codzienne!) i Adoracjach będzie żywe w naszym rozkładzie dnia.

Na pewno ten czas jest nam wszystkim w jakiś sposób potrzebny, aby podjąć refleksję nad życiem, przemijaniem i na-

szym podejściem do tego, kogo i co mamy wokół siebie. To czas błogosławiony, by nasze dusze ukierunkować na naszą prawdziwą ojczyznę – tę, która jest w niebie.

W tym miejscu bardzo Was Kochani Chorzy i Wasze Rodziny pozdrawiam i błogosławię w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen

P.S. Gdybyście potrzebowali wsparcia duchowego i nie tylko, to proszę piszcie do *Listu* nawet prosząc o kontakt ze mną. Jeśli tylko będę potrafił to chętnie pomogę.

Ks. Łukasz Śniady

GODZINKI KU CZCI NIEPOKALANEGO SERCA MARYI

OBRAZY I SYMBOLE BIBLIJNE W GODZINKACH

NIESZPORY

„Witaj światło z Gabaon, coś zwycięstwo dało.”

O tym dziwnym świetle, które ułatwiło zwycięstwo Izraelitom nad Amorytami pisze księga Jozuego w rozdziale (10, 12-14). W niej czytamy: „W dniu, w którym Pan podał Amorytów w moc Izraelitów, rzekł Jozue w obecności Izraelitów: Stań słońce, nad Gibeonem! I ty, księżycu, nad doliną Ajjalonu! I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi. Czyż nie jest to napisane w Księdze Sprawiedliwego: zatrzymało się słońce na środku nieba i prawie cały dzień nie spieszyło do zachodu? Nie było podobnego dnia ani przedtem, ani potem, gdy Pan usłuchał głosu człowieka.”

Obraz światła świecącego na Gibeonem ma głębokie przesłanie, które można także odnaleźć w postawie Matki Najświętszej. Maryja jest światłem Bożym wskazującym bezpieczną drogę do nieba. Ona świeci nam przykładem pięknego życia, swoją wiarą, nadzieją i mądrością ze Słowa Bożego rozświetla życie człowieka. Kto wpatruje się w Nią i pilnie Jej słucha

nie zbłądzi. Ona skutecznie pomaga nam w walce z szatanem, gdyż z ustanowienia Bożego jest jego pogromczynią – kruszy łeb smokowi.

KOMPLETA

„Witaj, Matko szlachetna w panińskiej czystości, Gwiazdami uwieńczona, Pani łaskowości...”

Maryja jest wzorem szlachetności i dziewiczej czystości dla wszystkich ludzi, zwłaszcza dla niewiast. Niestety w dzisiejszym świecie brakuje tej szlachetności. Słowa „gwiazdami uwieńczona” są wzięte z księgi Apokalipsy z rozdziału (12, 1), ukazują Niewiastę obleczoną w słońce. Księżyc pod Jej stopami, a na głowie korona z dwunastu gwiazd – Ta Niewiasta to Maryja.

„Pani łaskowości”

Maryja jak najczulsza z matek jest bardzo łaskawa dla wszystkich, którzy się do Niej uciekają. Ona nikim nie gardzi i nie odpycha, lecz wszystkich przytula do swego Serca pełnego łaskowości.

„O Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących.”

Maryja z woli Bożej wyprasza potrzebne łaski i hojnie je rozdziela tym, którzy się do Niej zwracają w różnych potrzebach. Jest nadzieją grzeszników, którzy szukają u Niej pomocy i ratunku.

„O jasno gwiazdo morska, o porcie tonących”

Dawniej, gdy jeszcze nie było kompasów ani komputerów marynarze w czasie swoich rejsów na morzach kierowali się światłem gwiazd, które były czytelnym znakiem informującym o ich położeniu na morzu. Szczególną gwiazdą, którą kierowali się była „Gwiazda morza.” Św. Tomasz z Akwinu powiedział: „Jak żeglarze kierują się gwiazdą morza do portu, tak chrześcijaństwo przez Maryję docierają do chwały nieba”. Maryja wśród burz tego świata jest dla nas gwiazdą prowadzącą bezpiecznie do portu zbawienia.

W nieszporach ku czci Matki Najświętszej śpiewamy: „Witaj Gwiazdo morza”

„Bramo rajska, niemocnych zdrowie w Twojej obronie.”

Maryja jest jedyną bramą do Raju wiecznego i skuteczną uzdrowicielką chorych, zwłaszcza chorych na duszy. W litanii Loretańskiej wzywamy Maryję jako „uzdrowienie chorych módl się za nami.”

Niezliczone wota w sanktuariach maryjnych świadczą, o tym, że Maryja jest uzdrowieniem chorych.

„Niech Boga oglądamy na górnym Syjonie.”

W tych słowach prosimy Maryję, aby pomogła nam osiągnąć „górną Syjon”, czyli Niebo, gdzie będziemy oglądać Boga na wieki.

Ks. Tadeusz Baniowski

100. ROCZNICA URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II

MOJA SIŁA JEST Z WAS!

18 maja br. obchodziliśmy 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. Z tej okazji przypomnijmy sobie papieskie nauczanie, które skierował do chorych, niepełnosprawnych i ich opiekunów zgromadzonych w kościele oo. Franciszkanów w Krakowie 9 czerwca 1979 r.:

„(...) słyszeliśmy dzisiaj w Ewangelii słowa wypowiedziane pod adresem Chrystusa: **«Wszyscy na Ciebie czekają»**. To prawda. Szczególnie czekają na Ciebie, Chryste, chorzy. W szczególny sposób wy, drodzy bracia i siostry, czekacie na Chrystusa. Można też powiedzieć, że i Chrystus w szczególny sposób czeka na was. Czekacie na Chrystusa, ponieważ, jak słyszeliśmy również dzisiaj w tych czytaniach słowa Bożego: **«On wziął na siebie nasze choroby i nasze niemoce»**. (...)

Wy wszyscy razem, drodzy bracia i siostry, stanowicie szczególną wspólnotę w Kościele. Można by powiedzieć szczególnie Kościół w Kościele – Kościół cierpienia. I w tym Kościele cierpienia Chrystus jest w szczególny sposób przyzywany i w szcze-

gólny sposób obecny. Zawsze miałem głębokie odczucie tej prawdy, że Chrystus jest w szczególny sposób obecny w ludziach cierpiących. Przemawiając do wszystkich chorych z całej Polski, z Jasnej Góry kilka zdań na ten temat powiedziałem i je wam powtarzam: Jest w was w sposób wyjątkowy obecny Jezus Chrystus, nasz Odkupiciel. (...) Dla was, których członki są czasem bardzo słabe, bezsilne, nie możecie o własnych siłach chodzić, pracować, radzić sobie – dla was pozostaje jeszcze



Święty Jan Paweł II

ten najgłębszy wymiar człowieczeństwa: wasz ludzki duch! W tym właśnie duchu ludzkim, w tym duchu każdego z was działa i niech działa Duch Święty. Niech działa ze szczególną mocą Duch Święty Pocieszyciel. I niech On dokonuje tego, czego nieraz byłem świadkiem, obcując z chorymi. Niech dokonuje tego zdumiewającego przeobrażenia wewnętrznego, które sprawia, że ludzie bardzo cierpiący są bardzo szczęśliwi. Po ludzku jest to absolutnie niewytłumaczalne. Jest to jedna z tych Bożych tajemnic, które rozsiane są po świecie, właśnie w tym świecie chorych, właśnie w tym Kościele chorych. Życzę, ażeby to się w was spełniało. (...) wy słabi, fizycznie słabi, poddani cierpieniom, jesteście równocześnie – w każdym razie możecie być – źródłem mocy dla innych, dla zdrowych, czasem dla tych, którzy swoje zdrowie źle wykorzystują, którzy obrażają Boga, posługując się swoim zdrowiem i swoimi siłami. Wy, chorzy, cierpiący, jesteście dla nich nie tylko wyrzutem, ale także i nawróceniem. Nawrócenie grzeszników idzie poprzez wasze cierpienie. (...) Wy istotnie, tak jak napisał św. Paweł,

„dopełniacie w członkach swoich tego, czego nie dostawa cierpieniem Jezusa Chrystusa” (por. Kol 1,24)¹”.

PIELGRZYMKA JANA PAWŁA II DO POLSKI

SZCZECIN 1979 R.

Jan Paweł II wzywał **„Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. (...) Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!”**

11 czerwca 1987 r. Szczecin gościł papieża Jana Pawła II. Była to III Pielgrzymka do ojczystego kraju od 08 do 14 czerwca pod hasłem: **„Do końca ich umiłował”**. W Szczecinie tematem homilii było: **„Praca nad pracą w odniesieniu do praw i wymagań życia rodzinnego”**. Oto fragment homilii w czasie Mszy Świętej odprawionej dla rodzin:

„...że cię nie opuszczę aż do śmierci.

Drodzy bracia i siostry! Synowie i córki Kościoła na ziemi szczecińskiej! Dziękuję waszemu biskupowi za to, że mnie tutaj zaprosił, za to, że bardzo serdecznie zabiegał, ażeby dzisiejsze odwiedziny Jana Pawła II w Szczecinie mogły się urzeczywistnić. (...) W sposób szczególny pozdrawiam wszystkich małżonków i rodziny oraz tych, którzy do założenia rodziny się przygotowują. Pozdrawiam matki, które noszą pod sercem nowe życie. (...) Wasz pasterz, biskup Kazimierz Majdański nosi w swojej pasterskiej „legitymacji” ten wielki temat, tę wielką sprawę: rodziny. Małżeństwa i rodziny. (...) Pragnę przeto, idąc za waszym zaproszeniem, spotkać się w czasie tej eucharystycznej Ofiary Chrystusa z każdym małżeństwem i rodziną, nie tylko tutaj obecną, ale także na całym szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Wszystkich zapraszam do uczestnictwa w tej uroczystej liturgii. Zapraszam również do odnowienia ślubów małżeńskich.

1 Jan Paweł II do chorych, 9 czerwca 1979 r. w Krakowie.

2. W dniach Kongresu wszyscy skupiamy się przy tych słowach, jakie ewangelista Jan, umiłowany uczeń Chrystusa, wypowiada w związku z Ostatnią Wieczerzą: **„Umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował”** (J 13,1). Słowa te tłumaczą równocześnie tajemnicę Chrystusowej Paschy i sakramentalną rzeczywistość Eucharystii: **„Do końca umiłował”**. A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: **„Nie opuszczę cię aż do śmierci”**. Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa. Czyż słowa te nie współbrzmia głęboko z tamtymi: **„Do końca umiłował”**? (...) Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość **„aż do śmierci”** musi się głęboko zapatrzeć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: **„Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”**.

3. Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. *Communio personarum*. Jest to jedność – zjednoczenie serc i ciał. Jedność – zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej oblubieńczej miłości, jaką On – Odkupiciel świata – obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka. Wszyscy wszakże jesteśmy odkupieni za cenę Jego Krwi.

Drodzy bracia i siostry! Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego sakramentu. Trzeba z kolei często wracać do tych świętych tekstów sakramentalnej liturgii małżeństwa, Mszy św. dla nowożeńców, Mszy św. na jubileusz małżeński, odczytywać je, rozważać... Są to słowa żywota.

4. Dzisiaj także do tego was zapraszam, abyście razem ze mną rozważyli wszystkie czytania liturgii z uroczystości Najświętszej Rodziny, którą tu, w Szczecinie, wspólnie sprawujemy. A więc:

czytanie pierwsze – z Księgi Syracha – psalm responsoryjny, który powtarza się także w liturgii sakramentu małżeństwa. Czytanie drugie: św. Paweł przekazał prawdy najdonioślejsze na temat boskiej tajemnicy małżeństwa w ramach Listu do Efezjan. Jednakże czytanie dzisiejsze jest wzięte z Listu do Kolosan. Można powiedzieć, iż znajdujemy tam zwężłe, a równocześnie bardzo istotne pouczenie na temat: jak budować wspólnotę małżeńską i rodzinną. Jak ją budować w wymiarze całego życia, a zarazem – na co dzień. Uczy Apostoł, że miłość jest „więzią” (por. Kol 3,14), stanowi jakby życiodajne centrum, które jednak trzeba systematycznie i wytrwale „obudowywać” całym postępowaniem. Na różne cnoty wskazuje ten apostołski tekst, od których zależy trwałość, co więcej, rozwój miłości pomiędzy małżonkami. Pisze bowiem: „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!” (Kol 3,12-13). Jakież to konkretne! Apostoł ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć. Małżeństwo – to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Czyż Apostoł nie zaleca, abyśmy „napominali samych siebie” także „przez pieśni pełne ducha, śpiewając Bogu w naszych sercach” (por. Kol 3,16)? Jakby mówił o śpiewaniu kolęd w polskim domu.

5. Trzeba te słowa apostołskiego dziedzictwa Kościoła odczytywać w ich oryginalnym brzmieniu ze wszystkimi szczegółami, a równocześnie – trzeba je stale tłumaczyć na język naszych czasów, naszych warunków, jakże nieraz trudnych, naszych problemów i sytuacji.

Także i to, co się odnosi do stosunku: rodzice – dzieci. Apostoł pisze: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim” (Kol 3,20), ale pisze również: „Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha” (Kol 3,21). Bardzo wy-

mowne połączenie. Co mogą znaczyć te słowa dziś w naszych polskich warunkach? (cdn.)

Św. Jan Paweł II

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI PRYMAS POLSKI (1901–1981)

BISKUP LUBELSKI

4 marca 1946 r. Ksiądz Profesor Stefan Wyszyński zostaje mianowany przez Piusa XII biskupem lubelskim. Ksiądz Prymas tak to potem wspomina:

„Otrzymałem powołanie na stanowisko biskupa lubelskiego. Byłem jednak w poważnym kłopotcie. Nie miałem komu przekazać Seminarium... Umówiłem się po cichu, w duszy tak: Panie Boże, jeśli profesorowie nie przyjadą – a miałem wyjeżdżać na rekolekcje 3 maja – to wszystko jest pokusą. Zbuntuję się, zostanę, na rekolekcje nie pojadę. – Pan Bóg, który nie lubi człowieka narażać na pokusy cięższe, niż może wytrzymać, sprawił, że wrócił biskup Korszyński i kilku profesorów. Musiałem więc jechać do Częstochowy na rekolekcje i musiałem zostać biskupem lubelskim.

2 maja 1946 r. wieczorem profesorowie powrócili z Dachau. 3 maja rano biskup nominat wyjeżdżał do Częstochowy. Żegnał katedrę Włocławską ze łzami w oczach.

Dzień konsekracji był świętem Matki Bożej Łaskawej (II niedziela maja). W 1946 r. wypadało ono właśnie 12 maja. Biskup



Święty Jan Paweł II i Kardynał Stefan Wyszyński

nominat otrzymał sakrę biskupią z rąk kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski. O swojej nominacji wypowiada: „Podobało się Bogu, aby doprowadzić mnie po wielu latach służby kapłańskiej, do pełni kapłaństwa. W roku 1946 otrzymałem powołanie na biskupa lubelskiego. Byłem tym mocno przestraszony. Ponieważ czułem, że przerasta to moje siły, zwłaszcza w tak trudnych czasach, jakie przed Kościołem Bożym stanęły w okresie powojennym – opierałem się woli Stolicy Świętej. Musiałem jednak ustąpić, bo kardynał Prymas August Hlond, który mi zwiastował wolę Stolicy Świętej, powiedział: „Papieżowi się nie odmawia”. Szukałem więc pomocy. Przypomniałem sobie modlitwę mojej Matki i mojego Ojca przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, w kościele parafialnym w Zuzeli. Postanowiłem iść w ich ślady. Dlatego po konsekrację biskupią pojechałem na Jasną Górę. Odtąd już całe życie moje związane jest z Jasną Górą”.

„Jeżeli na czele swojego programu służby Ludowi Bożemu, na-przód w diecezji Włocławskiej, później – Lubelskiej, a następnie Gnieźnieńskiej i Warszawskiej przyjąłem zawołanie „Soli Deo”, które umieściłem na szczycie odbudowanej Katedry Lubelskiej, to wyboru dokonałem w dziecięcej wierze, iż człowiek śmiertelny najskuteczniej życie swoje spędza w łączności z Tym, który nie umiera. Jeśli ku Bogu skieruje swoją dobrą wolę, choćby słabą, w Nim odnajduje wszystko, co było przedmiotem jego trudów, wysiłków, osiągnięć, czy przegranych całego życia”.

Ingres biskupa Wyszyńskiego do katedry lubelskiej odbył się w niedzielę 26 maja 1946 r. Pogoda była piękna. Idąc od KUL-u do Katedry – ponad kilometr – cały czas błogosławił. Ludzie to docenili. To Ojciec, padały słowa. Ks. Profesor jako biskup lubelski całym sercem poświęcił się diecezji zniszczonej przez okupację. Wizytował, wygłaszał liczne kazania szczególnie w dzielnicach robotniczych Lublina, organizował kursy katechetyczne, wykładał i opiekował się Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, jako jego Wielki Kanclerz. Ludzie bardzo szybko pokochali swego biskupa.

Pierwsze zetknięcie z nowymi obowiązkami nie było przyjemne. Już pierwszego wieczoru otrzymał list, anonim, którego treścią były plugawe wymysły i insynuacje, nie mające nic wspólnego z życiem biskupa. Była to prowokacja UB. Ks. Biskup był wstrząśnięty. Jednak pomimo to, że „pierwszy list” na ziemi lubelskiej zrobił na nim niezwykle przykre wrażenie, zachował spokój. Na pieczęci biskupiej Ks. Wyszyński umieścił wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej bez korony.

Od śmierci swojej rodzonej matki, szczególnie umiłował Maryję Jasnogórską i obrał Ją sobie za swoją Jedyną, Najlepszą Matkę. Odzyskał Ją na progu swego kapłańskiego życia – w osobie Matki Wieczystego Kapłana. W swoim biskupim herbie, pod wizerunkiem Matki Bożej, umieścił hasło swego życia: „Soli Deo” – Bogu Samemu. Do ludzi zwracał się słowami: „Umilowane dzieci Boże”, a czasem dodawał „dzieci moje”.

„Jako biskup lubelski byłem na posiedzeniu Towarzystwa Dobroczynności. Jeden z uczestników spotkania zabrał głos na temat pracy Sióstr Szarytek w szpitalu. Twierdził: Niech się modlą, a garnki niech oddadzą nam. Wtedy zapytałem: Mój bracie, a to dlaczego? Bo to jest wiek XX – Więc należy potłuc wszystkie garnki, dlatego, że to wiek XX? Nie w XX wieku, ale na Sądzie Ostatecznym usłyszysz: Za kubek wody podany bliźniemu w Imię moje..... za kubek wody dadzą ci Królestwo niebieskie.

Za najpilniejsze zadanie uważałem odbudowanie zniszczonej Katedry i Seminarium, a także innych świątyń w Lublinie i na terenie rozległej diecezji... Ludzie sami mieszkali w starych piwnicach... Nie było domów, po walkach frontowych zostały zaledwie bunkry. A jednak już wtedy ludzie zrywali się: „Odbudujemy dom Boży”.

„Podczas wizytacji proboszcz jednej z parafii zaprowadził mnie do staruszczyki, która 15 lat leżała zreumatyzowana i modliła się za Kościół. Czegoś podobnego w życiu nie widziałem. Jej ciało było tak pokręcone, że nie wiedziałem, od której strony mam podejść. Nie mogłem zrozumieć jak ona w ogóle leży. Pal-

ce jej można było oglądać jako obraz jakiejś egzotyki. Wszystko było w straszliwy kłębek zwinięte i skręcone. Ale to był człowiek, bardzo biedny człowiek, który modlił się za Kościół”.

W czasie swojej pracy w Lublinie biskup Wyszyński podejmował wiele działań – prowadził rekolekcje dla profesorów i personelu naukowego wyższych uczelni, dla młodzieży akademickiej, zawsze przy ogromnym napływie słuchaczy, a potem penitentów przy biskupim konfesjonale. Ks. Biskup wznowił też działalność Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, który przyciągnął wielkie grono ludzi zainteresowanych zdobyciem odpowiedniego poziomu religijnego. Ks. Biskup objął wykłady z socjologii. W swoim czasie potworzono też filie w całym kraju, aby każdy, kto zechciał mógł zdobywać wiedzę naukową z różnych podstawowych dziedzin, jak Pismo św. dogmatyka, sakramentologia, katechetyka, liturgika, filozofia, psychologia, historia Kościoła, nauka społeczna Kościoła.

Ks. Biskup wychowywał człowieka społecznego. Usuwał pojęcie moralności prywatnej. Poddawał całe życie – czyny i myśli – poczuciu odpowiedzialności wobec społeczeństwa i w jej imię piętnował grzech, którego istotą jest zła miłość siebie samych, polująca na cudze prawa, na cudze dobro. Wykłady Ks. Biskupa Wyszyńskiego stały się momentem zwrotnym, odczuwało się w nich wiedzę przeżyta, wiedzę wypraktykowaną, uświęconą życiem i prawdą, umiłowanie człowieka, wiarę w niego i szacunek dla jego godności.

siostra Christiana Mickiewicz, Uczennica Krzyża

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Boże i Ojczy nasz, błogosław Ojczyźnie naszej. Spraw, aby w niej panowały sprawiedliwość, jedność, pokój i miłość. Wspomóż nasz naród i bądź przy nim we wszelkich jego trudnych sprawach, chwilach i przeciwnościach obecnego czasu. Dodaj nam mocy i łaski, abyśmy ją modlitwą i pracą wspierali i zdol-

ni byli do wszelkich dla niej poświęceń. Prosimy Cię, Panie, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, naszej Matki, Pani i Królowej Polski oraz za wstawiennictwem świętych Patronów naszych, ochraniaj Ojczyznę naszą od zasadzek nieprzyjacielskich i wszelkiej zdrady. Prosimy Cię o to przez Chrystusa Pana Naszego i za wstawiennictwem Najświętszej Panny Maryi, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie, Pani Wniebowziętej, która uratowała naród polski od nawały bolszewickiej i nieustannie wstawia się za nami. Amen.

Ojciec nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

Maryjo Królowo Polski – módl się za nami;

Św. Wojciechu i Stanisławie – módlcie się za nami;

Św. Andrzeju Bobolo – módl się za nami.

KRUCJATA MODLITEWNA CHORYCH

Zachęcamy do ofiarowywania Bogu waszych cierpień, słabości, niedomagań, aby przez to wypraszać u Miłosiernego Boga potrzebne łaski dla Kościoła, Apostolatu Chorych i przede wszystkim dla samych siebie.

Zapraszamy do odmówienia dziesiątki różańca w intencji Kościoła i drugiej w intencji naszej wspólnoty Apostolatu Chorych. Co miesiąc w kolejnym Liście do Chorych zamieszczać będziemy intencje, w których razem będziemy się modlić. Będzie to kolejny znak naszej jedności, która spaja naszą wspólnotę.

Intencje na wrzesień

Za Kościół:

Za powołania kapłańskie i zakonne.

Za papieża, biskupów, kapłanów, zgromadzenia zakonne, katechetów, aby służyli całemu Kościołowi i swoją pracą apostołską ożywiali charyzmat wiary.

Za naszą Ojczyznę, aby ten szczególny czas, jaki dziś przeżywamy mobilizował do zaangażowania i postawy troski o dobro wspólne, w pełnej odpowiedzialności.

Za prawdziwe ożywienie miłosierdzia rodzącego nadzieję.

Papieska intencja ewangelizacyjna:

O szacunek dla zasobów planety. Módlmy się, aby zasoby planety nie były rabowane, ale dzielone w sposób uczciwy i z poszanowaniem.

Za Apostolat Chorych:

O rozwój Apostolatu Chorych.

Za tych, co potrzebują uzdrowienia duchowego i fizycznego.

Za samotnych, starszych i nieszczęśliwych.

Za zniewolonych przez alkohol i inne uzależnienia.

Za dzieci i młodzież, aby wzrastały w poszanowaniu wartości.

Za rodziny przeżywające trudności, nieporozumienia i konflikty.

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE

27 czerwca br. wielką radość i wielkie święto przeżywała nasza Archidiecezja Szczecińsko-Kamieńska z okazji święceń kapłańskich 8 diakonów. Chrystusowym kapłaństwem został obdarzony dk Robert Bałuka, który od 2014 r. służy pomocą w Apostolacie Chorych. W Domu Pielgrzyma na osiedlu słonecznym, w którym Apostolat ma wakacyjne rekolekcje 11 lipca neoprezbiter sprawował Najświętszą Ofiarę. Na tę Eucharystię przybyła mała grupa osób z grona Apostolatu, ze względu na panującą pandemię. Kazanie wygłosił Ks. Przemysław Pokorski (referent duszpasterstwa chorych). Na wstępie nawiązał do wspólnoty Apostolatu osób chorych, z której wychodzą się powołania czy to do życia kapłańskiego, zakonnego, misyjnego-

go czy też powołania do życia małżeńskiego. Stajemy wokół tego Ołtarza w tym szczególnym miejscu dla Apostolatu, dziękując Bogu za wielkie cuda jakie dokonał w sercu Neoprezbitera. Zwrócił się do ks. Roberta przytaczając słowa Proroka Izajasza, którego Pan Bóg powołał, a on odpowiedział Mu – **„oto ja, poślij mnie.”** Podobnie ks. Robert w jakimś momencie życia, przebywania w Apostolacie usłyszał słowa Pana Boga i też odpowiedział Mu – „oto ja, poślij mnie”.



ks. Robert Baluka podczas Mszy Świętej Prymicyjnej

Zwracając się bezpośrednio do Neoprezbitera, ks. Przemysław zaznaczył, że „choć porzuci cię świat, w którym żyjesz, to również ten świat potrzebuje ciebie. Doświadczysz ludzi bardzo dobrych, doświadczysz ludzi z sercem na dłoni, ale doświadczysz też zła, które wyjdzie od tego świata. Doświadczysz radości przebywania z ludźmi i doświadczysz samotności życia kapłańskiego. Ale we wszystkim masz szukać Pana Boga, bo w Jego imię idziesz do ludzi. A istotą życia kapłańskiego jest rozgrzeszanie, upominanie, udzielanie Ciała i Krwi Chrystusa, a nawet oddanie życia za Chrystusa. Nie wiadomo jaką drogą Bóg Cię poprowadzi, ale zawsze pamiętaj, że wyszedłeś z tych ludzi, którzy niosą w sobie cierpienie, którzy ciebie wymodlili.”

Msza Święta zakończyła się życzeniami dla Prymicjanta, a po nich on złożył podziękowanie wszystkim, którym zawdzięcza dar kapłaństwa. Na zakończenie Ks. Neoprezbiter udzielił uroczystego błogosławieństwa prymicyjnego księżom, osobom życia konsekrowanego oraz obecnym osobom. Wręczył pamiątkowy obrazek, który na odwrocie zawierał cytat: „Już wschodzi zorza zbawienia. Noc pierzcha, śmierć zwyciężona.” *LG tom I s. 427.*

Po uczcie Eucharystycznej kolejne świętowanie było w re-fektarzu Domu Pielgrzyma z zaproszonymi gośćmi. Rozmowy przy obiedzie były bardzo cenne zarówno dla początkującego kapłana jak również dla wszystkich. Nie ustawajmy w dziękczynieniu Panu Bogu za księdza Roberta i innych kapłanów posługujących w naszej wspólnotcie, a także tych, których Pan stawia na naszej drodze.

Elżbieta

Kochani!

Pandemia utrudnia realizowanie naszych spotkań i wspólnych wyjazdów. Nie odbyły się coroczne rekolekcje w Domu Pielgrzyma w Szczecinie, a także te organizowane przez s. Józefę w Bornym Sulinowie. Były rekolekcje internetowe, które można jeszcze odsłuchać (strona www.apostolatchorych.pl). Na tej stronie są również do odsłuchania ulubione „bajki”, które opowiada ks. Robert Bałuka.

Niestety z przykrością informuję, że **nie będzie naszej pielgrzymki autokarowej do Siekierok, która miała się odbyć 19 września.**

Kontakt do Apostolatu Chorych w sprawie informacji: tel. 511 781 255 lub mail: apostolatchorych.szczecin@gmail.com

Tymczasem bardzo dziękujemy wszystkim za przyjazne rozmowy telefoniczne i kontakt za pośrednictwem internetu. Zachęcamy do częstego śledzenia naszej strony internetowej: www.apostolatchorych.pl – na niej również będą umieszczane informacje, rozważania, intencje modlitw na dany miesiąc. Dla zainteresowanych polecamy historię powstania Apostolatu w książce „XX lat Rodziny Miłości Miłosiernej”, która została wydana w 2003 r. z okazji XX-lecia Apostolatu Chorych. Redaktorem wydania jest założycielka Apostolatu, śp. Barbara Oskólska.

Redakcja